№. 225. w Piątek — dnia 26. Września 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

Poznań, dnia 26. Września.

(Dział socyalny w polityce.) W dawniejszych arkuszach pisma niniejszego, przeglądając zarysy polityki w ogólności, prześliśmy byli od polityki zewnętrznéj do zarysów polityki wewnętrznéj i przejrzeliśmy tam dział jéj pierwszy t. j. politykę parlamentarną. Obecnie wypada nam dać dopełnienie tego przeglądu i przedstawić z kolei dział drugi t. j. politykę społeczną, czyli dział socyalny.

Powiedzieliśmy o polityce parlamentarnéj, że zakres jéj stopniuje się trzema władzami t. j. poprawczą, prawodawczą i wykonawczą; powiedzieliśmy niemniéj, że władza poprawcza czyli oppozycya jest źródłem, z którego ustawicznie w cały zakres polityki coraz to nowe wytacza się życie.

Oppozycya atoli, jako na pograniczu dwu działów polityki usadowiona, tylko w części swojéj widoméj i wyformalizowanéj do parlamentu należy; druga zaś jéj część niewidoma, jakoby korzenie podziemne, zapuszczone w dziedzinie społecznéj, czyli socyalnéj i służy za przejście od społeczeństwa do parlamentu, przeto do formalnéj polityki [illegible]

Pomysły, zdania, pretensye, opinie, krzywdy i wszelkie zgoła potrzeby narodu nim się w ciężarną oppozycyi chmurę wzbiją, nim na horyzoncie parlamentarnéj polityki rozbłysną, zahuczą grzmotem, który całą polityki budową zbawiennie zatrząsa, wprzód zbierają się nieznacznie jako mgły poziome w swoje organiczne kanały, szykują się pod swoje sztandary, gromadzą się w swoje organa opinii publicznéj, i otoż jest chwila życia polityki społecznéj na poziomie społecznym. Już z tego pokazuje się oznaczenia, że polityki socyalnéj dziedzina właściwie po za obrębem wszelkiéj formalnéj i ukonstytuowanéj władzy zostaje; że zatem ona jest jedynym zakresem, który wyłącznie do narodu, — czy z bytem, czy będącego bez bytu politycznego, — należy. Życie zatem narodu pozbawionego bytu politycznego, najswobodniéj i najmocniéj na tém się właśnie polu rozwinąć zdoła. Zacząwszy od najogólniejszych teoryi społecznych, jakiemi są: St. Symonizm, Furyeryzm, komunizm i t. d., do najzaciętszych zasad politycznych: arystokratycznych, demokratycznych, republikańskich i despotycznych, nawet — aż do obyczajowych ubliżeń i pretensyi, wszystko to zgoła tu wre, ściera się z sobą i w szyki groźne się zbiera! Religijne zamieszki nawet tu swój biorą początek. Jest to najbujniejsza, najpłodniejsza a najrozmaitsza i z całéj polityki najokwitsza dziedzina! I ta wyłącznie jest własnością naszą, którzy bytu formalnego w polityce nie mamy!

Bądźmyż przeto bacznymi! Nie pomiatajmy lekkomyślnie sprawami, które samego rdzenia istoty naszéj dotyczą, nierońmy nierozważnie jedynéj swobody, która nam bez granic służy i nie zalegajmy pola, które tak okwitym zdolne okryć się plonem! Rozświecajmyż nasze teorye polityczne, rozkrzewiajmy nasze zasady a prostujmy wedle nich obyczaje nasze i niech to, co u szczęśliwszych narodów może zdawać się fraszką, dla tego że mają w wyższym zakresie swobodę, przybiera u nas choć drobnostka, ważność sprawy stanu, a wszelkie przeniewierzenie się lub zobojętnienie dla niéj, niech piętnem zbrodni stanu będzie napiętnowane! — Albowiem póki to pole, które jest podstawą całego politycznego życia narodu, pełne będzie i bujne, póty nie trza się o życie i zakwitnienie wyższych bać politycznych pojawów, które wszystkie z tego jednego wychodzą: póty nigdy [illegible]

Wszakżeż temu niespożytemu, u ogniska rodzinnego zatlonemu i w rodowości roznamiętnionemu życiu społecznemu winna Słowiańszczyzna swą całość, choć ją aż do imienia zalewały tylokrotne powodzie ludów barbarzyńskich w średnich wiekach; wszakże nie czém inném jak tem właśnie zamiłowaniem nieograniczoném pierwotnych swobód rodowych stała Polska, choć tylokrotne w nowych dziejach najazdy ją cudzoziemskie tłumiły!

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin 20. Września. — Pełnomocnik regencyjny pan Ladenberg oznajmił dwom docentom przy tutejszym uniwersytecie: panu Schmidt, doktorowi obojga prawa i panu Märker, doktorowi filozofii, którzy bardzo czynnymi się okazali w sprawie przyjaciół światła, że w skutek rozporządzenia gabinetowego z dnia 5. Sierpnia wszelkie zgromadzenia przyjaciół światła zakazane, i żaden tajemny związek nie jest dozwolony. Ostatnie te słowa dla tego zapewne dodał, ponieważ w rozmaitych czasach

DZISIEJSZY STAN RĘKODZIEŁ I FABRYK
w Królestwie Saskiem.

Rozpowszechnione w ostatnich latach po główniejszych miastach w całych Niemczech wystawy płodów przemysłu niemieckiego, dają miarę wielkiego postępu, z jakim naród Germanów zdąża po za Angliją i Franciją. Wystawy tegoroczne przemysłowe w Berlinie, w Wiedniu w Monachium i w Dreznie pokazały wyroby we wszystkich gałęziach rękodzieł i fabryk, mogące stanąć obok najlepszych wyrobów francuskich i angielskich. Sami nawet rządowi komisarze francuzscy panowie Legentil i Goldenberg przyznali to w sprawozdaniu swojém. Jeszcze nie wiele lat temu, kilka tylko w Berlinie było fabryk za bramą Oranienburgską, a dziś całe pole Koepnikowskie okryte fabrycznemi zakładami, i przyjeżdzającym od Frankfurtu, na widok dług jego szeregu wysokich kominów parowych, wydaje się stolica Pruska jakoby Manchester lub Liverpool. Jaki to wpływ wywiera na podniesienie bogactwa narodowego, dość namienić, że w jednéj z tych fabryk berlińskich rząd Rossyjski zamówił 100 lokomotyw do swoich kolei żelaznych, a zatem obstalunek na przeszło milion talarów.

Zaprowadzenie machin, podniesienie nauk przyrodzonych mianowicie mechaniki i chemii i zastósowanie ich do przemysłu, nareszcie ukształcenie smaku, który obok pożytku w wyrobach upatrywał piękna, stały się głównémi bodźcami przemysłu niemieckiego, i ogromną w nim reformę zaprowadziły. Wśród przemysłowych powstał nowy stan, jakby oligarchia przemysłowa, i ukonstytuował się w kraju na osobne małe lub większe państwa przemysłowe. Każda fabryka jest taką oligarchiczną rzecząpospolitą, osobną, w sobie urządzoną organizacyą. Dwa zatém idą obok siebie systemy przemysłowe: jeden nazwaćby można system rozrzuconych rękodzielni albo domowego przemysłu; drugi system urządzonych rękodzielni albo zakładowego przemysłu. Do pierwszego należą zwyczajni mistrzowie z czeladzią i uczniami, pracujący po domach swoich, tudzież handlerze pod nazwiskiem spedytorów, faktorów, składowych, przekupniów. Jest to stary, dawny system przemysłu, i sił i kapitałów sporadycznie rozrzuconych, ociężały i nieruchomy w postępie, odosobniony od wpływu nauki i sztuki.

Rękodzielnia urządzona, czyli fabryka polega: 1) na stałym stosunku czyli układzie między robotnikami i robotodawcami; 2) na ciągłym stosunku do postępu nauk przyrodzonych i do sztuki. Oligarchią stanowią właściciele fabryk, najczęściéj sposobem spółki je administrujący. Robotnicy w liczbie kilkuset do jednéj fabryki należą, i tworzą osobną społeczność podzieleni na sekcye wedle zatrudnień, mają różne stopnie roboty i ztąd różne płace, mają starszych i przełożonych, swoją osobną biurowość i administracyą, kilka rękodzielni, osobne pracownie kobiet, osobne mężczyzn, osobne dzieci; — i to wszystko urządzone w jednę wielką całość, gdzie wszystko idzie jak w zegarze, i stanowi jeden obszerny żywot machin i ludzi. Ogromne kapitały są krwią obiegającą to ciało; a przemysł i sztuka oparte na tém wszystkiem co mechanika, fabryka i chemia zdobyła, jest duszą kierującą tego żywota. Fabryka wyczerpuje najwyższą żywotność narodu i w soki ją swoje obraca, ale na odwrót płodami swojemi uzyznia naród i ubogaca. Straszne żywioły natury hołduje i w służbę swoją bierze a pozbywa się natomiast ciężkich prac wyrobnika. Tysiące rąk zastępuje i z niesłychaną szybkością płodzi. Jak drukarnie pomysły ludzkie w dziedzinie nauk i polityki na tysiące tysięcy exemplarzy rozmnaża i na świat rozrzuca, tak fabryki pomysły przemysłu w rzeczywistość oblekają i milionami mnożą. Jako na-

zgromadzały się wieczorami w pomieszkaniu prywatném małe kółka, w których przedewszystkiem o sprawie przyjaciół światła rozprawiano. Zdaje się dla tego, że prywatne te rozprawy zwierzchność chce podciągać pod kategoryą tajemnego związku. Zresztą w rozprawach tych odstąpiono już bardzo od stanowiska ogólnego protestacyi lipcowéj, a większość przyjęła już formę chrześciańsko-pozytywną. O ile nam się zdaje, to przez zmiany te nic się nie zyszcze, nie uważamy przeto, aby rząd, jak to czyni, miał koniecznie wglądać tak skwapliwie w ruchy przyjaciół światła.

Z prowincyi Saskiéj, 14. Września. — Deputowani miasta Naumburga tamecznemu radzcy miejskiemu Tänzer, przy powtórném obraniu go na członka magistratu, położyli wyraźny warunek, aby zrzekł się sprawowanego przezeń urzędu miejscowego cenzora. Wymaganiu temu przed niedawnym czasem uczynił on zadosyć. Ministeryum przeto starało się wynaleść mu następcę śród członków tamecznego Sądu głównego, lecz gdy żaden obowiązków tych przyjąć niechciał, a inni urzędnicy wszelkie w tym przedmiocie propozycye statecznie odrzucają, miasto Naumburg od miesiąca prawie zostaje bez cenzora, a obadwa tameczne dzienniki posyłane być muszą do cenzury w Merseburgu, co też wychodzące tam pismo miesięczne »katechizm polityczny« od roku już czynić musi. Łatwo wyobrazić sobie, jak wielką to sprawia przykrość wzmiankowanym pismom.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, 17. Września. — Minister rolnictwa i handlu wydał postanowienie, na mocy którego przy zakładzie gospodarczym w Montbellet pod Macon ustanowionym jako przytułek dla biednych i opuszczonych dzieci, ma być urządzona praktyczna szkoła rolnictwa z przyłożeniem się skarbu publicznego utrzymywana. Szkoła ta kształcić będzie zdatnych czynszowników i gospodarzy folwarcznych. Ośmdziesiąt stypendyów, każde po 225 fran. (60 tal.) już przeznaczono dla téj szkoły. Z summy téj 150 fr. ma być obrócone na utrzymanie ucznia, pozostałe zaś 75 fr. pozostaje w kassie, jako fundusz ogólny, mający być rozdzielony tytułem zachęty pomiędzy uczniów celujących zręcznością i pilnością. Życzyćby należało, aby podobne zakłady po wszystkich departamentach urządzono.

W Algierze wyznaczono komissyą, która ma się naradzić nad środkami do skutecznéj obrony brzegów i portów Algieru i do podniesienia handlu morskiego i uczynienia stósownych w téj mierze wniosków.

Paryż, d. 19. Września. — Książę Montpensier w powrocie swym z Konstantynopola zwiedzi Ateny. W końcu Września spodziewany jest książę w Toulonie, z kąd uda się wprost do zamku Eu. Książę i księżna Nemours wrócą pojutrze. Goaleta »Doris« przybywszy z Antillów rozbiła się d. 12. Września, o 7. godzinie w wieczór przed Brestem; z 67 osób będących na pokładzie, ocalało zaledwie 36; reszta potonęła, między niemi komendant Jules Lemoine, chirurg Papins i chorąży Giraud.

Jeżeli zawarty układ handlowy z Belgią 16. Lipca 1842., który na ostatniéj sessyi żwawą wywołał dyskussyą, nie zostanie przed Styczniem nadchodzącym urzędownie przez którykolwiek z obu rządów odwołany, pozostanie nadal w całéj swéj mocy. Minister spraw zewnętrznych zewsząd zapytywany oświadczył teraz, że nie zostanie układ ten odnowiony, jeżeli w nim nie poczyni Belgia znacznych modyfikacyi. Ponieważ się teraz chwila zbliża upływu terminu, przeto rząd belgijski wysłał swego pełnomocnika, który nie urzędownie układać się będzie z rządem francuzkim o zmianę warunków. Zaręczają, że jeżeli te układy udadzą się pełnomocnikowi, natenczas przybędzie sam p. Dechamps, minister spraw zewnętrznych w nowym belgijskim gabinecie, do Paryża i przyłoży się sam do ostatecznego układu. Jakie będą warunki dodane, dotąd nie wiadomo.

W dzienniku Algérie umieszczono, iż w czasie zjazdu marszałka Soulta z Bugeaudem, ostatni ustąpił, jak się spodziewać należało, wszystkim żądaniom rządu; powiadają, że marszałek dopiero teraz zaczyna się przekonywać, o czém każdy już wie we Francyi, że czas jego dowództwa w Algierze skończył się, i że nic dobrego nie jest w stanie tam dokonać; żałować przychodzi że się nie cofnął już po kampanii przeszłorocznéj.

Otworzono loteryą na korzyść nieszczęściem dotkniętych w skutek burzy pod Rouen; 200,000 jest losów po $2\frac{1}{2}$ frank. Między 50,000 wygrywającemi numerami znajdują się indyjskie szale i klejnoty wartości od 30 do 36.000 fr. Memorial de Rouen donosi, iż towarzystwo wzajemnego zabezpieczenia oświadczyło się, że kiedy znawcy uznali płyn elektryczny w burzy, wypłaci uszkodzonym poniesione straty w dolinie Monville, w innych zaś gminach nie nagrodzi szkód, gdyż je uważa za skutek zwyczajnego wichru.

Na posiedzeniu przedwczorajszém akademii umiejętności wszczęła się dyskussya nad przyczynami choroby ziemniaków. Payon utrzymywał, iż uważając przez mikroskop ziemniaki postrzegł na nich drobne porosty, które stają się powodem choroby. Akademia wyznaczyła komissyą do wykrycia przyczyn choroby.

Francya płaci rocznie budżet dochodzący do 1,200 milionów; nie mówiąc już o tych licznych kredytach, które pod rozmaitemi tytułami jego cyfry powiększają, same fortyfikacye z dodatkami będą kosztować kraj przynajmniéj 360 milionów franków. Wśród téj hojności z mienia publinego, wśród tych wydatków bez miary, zasady ekonomiczne, utworzone przez ludzi bez serca, zabrały nieszczęśliwym matkom, nędzą przyciśniętym, kolebki do składania swych dzieci, gdy nędza lub hańba zmusza je do pozbawienia ich domu macierzyńskiego. Twierdzono, że w ten sposób zyskają zasoby pieniężne departamentów i obyczaje. — Zażądano dowodów w teoryach Maltusa, ale na szczęście Maltus nie długo będzie miał górę, a serce zawsze potępi podobne teorye, chociażby rozum nie miał dość siły do wykazania ich fałszu. Wiele departamentów, które oparły się zniesieniu domów podrzutków, starają się o obronę u siebie ludzkości i pogardzają, jak na to już zasługują, ekonomistami, spekulującemi na życie dzieci i na rozpacz nieszczęśliwych matek. Inne departamenta, które przyjęły nową instytucyę, wracają się do dawnych zasad. Wszędzie wznoszą się głośne skargi p[illegible] tym [illegible] tak przeciwnym naszym obyczajom, naszéj cywilizacyi i naszym podaniom historycznym. — Pomiędzy temi skargami najwymowniejszą jest niezawodnie skarga pana Lamartine, któremu rada generalna departamentu Saone et Loire poleciła przygotować sprawozdanie o domach podrzutków:

»Powinniśmy, mówi szlachetny deputowany z Macon, przyjmować do wielkiéj rodziny narodu i wliczać w jego życie wszelką istotę ludzką, która tylko istnieć poczyna, w jakibądź sposób ona na świat przyszła. Prawo życia dla tego, który światło dnia ujrzał, jest prawem Boskiém. Natura jest prawem praw. Kiedy dała ona życie istocie ludzkiéj, prawo, któreby życia tego miała zabraniać, byłoby morderstwem. — Mleko, chleb, przysposobienie, wychowanie, przywiązanie nawet, oto pierwsze obowiązki społeczeństwa ludzkiego, a szczególniéj chrześciańskiego, dla dzieci powierzonych litości publicznéj przez wstyd, nędzę, a nawet bezrząd tajemnych porodzeń. Dziecko nieprawe nie może odpowiadać za wadę lub występek swego urodzenia. Nie myślmy tu o karaniu zbrodniarza, bo to dziecię nim

---

czelnicy fabryk, wielcy być muszą administratorowie, i mężowie obszernych wiadomości i rozległego objęcia, tak fabryki same zaród w sobie noszą reform społecznych, i wyrabiają w sobie przyszłe zasady stósowniejszego podziału pracy i własności. Zgoła fabryki są osobne żywotne tętna w organizmie całego narodu, pochłaniające rozrzucone domowe rękodzielnie, dla których coraz mniejszy zostawiony zakres prac i zatrudnień.

Anglija, Zjednoczone Stany Ameryki pokryły się wszędzie fabrykami, jakby obszerną siecią pojedyńczych rzeczypospolitych przemysłowych. Francya poszła za niemi w ślady, choć im nie dorównała a i Niemcy, jak to widzimy, podnoszą także u siebie ten system rękodzielni uorganizowanych, lubo system rozrzuconych rękodzielni, czyli domowego, przemysłu o wiele jeszcze nad tamtym przemaga. W tym samym stosunku zostaje Saxonia co do przemysłu, o którym mówić zamierzyliśmy. Widać tam w ogóle kierunek rzemiosł nachylający się ku sztukom pięknym, a machinom i fabrykom zostawione pole produkowania wyrobów więcej użytkowych i na wielką skalę.

Kraj ten mały szczególnym zbiegiem okoliczności posiada u siebie miasto Lipsk, które jest sercem handlu niemieckiego. Od dawna tu kwitnęły wyroby sukienne, płócienne i sztuka hutniarska. Wspierali je Książęta Sascy, a pilność i skrzętność narodu wzmagała. Sasi nie celują genialnością przemysłu; inni Niemcy odmawiają im nawet bystrości i pomysłów, ale za to usilnością pracy, zamiłowaniem porządku, i staraniem w przyswajaniu sobie tego, co się dobrego u innych pojawiło, doszli do wysokiego stopnia kultury przemysłowéj. Wystawa tegoroczna Drezdeńska zapełniała ogromne sale oranżeryi Królewskiéj i kilka długich namiotów saméml płodami przemysłu saskiego. — Przejdziemy niektóre główniejsze jego gałęzie.

I. Hutniarstwo. — Góry Saskie nie tyle są płodne w kruszce, ile góry przyległych Czech, a jednak z największą gospodarnością obchodzą się i z tém, co mają. Górnictwo ma osobną Królewską administracyą, podzieloną na rewiry, a główne jéj siedlisko jest w Frejbergu, gdzie się także akademia górnicza znajduje. Kopalnie kruszczów są regałem, wszelako powiększéj części przez nadania znajdują się w ręku prywatném. Przed dwoma laty było 459 kopalni (szyb), z tych tylko 21 było Królewskich, między niemi trzy hutniarnie śrebra. Kobold wydobywa się w znacznéj ilości i w czterech zakładach wyrabiają z niego wyborną niebieską farbę. Między dziewięciu kopalniami cyny, tylko jest jedna Królewska. Prócz tego wydobywają arszenik, witryol, ałun, siarkę, nikel, wismut. Najbogatsze są kopalnie srebra, którego przychód wynosił w roku 1843. przeszło milion talarów; przychód cyny wynosił 53,500 tal. ołowiu 47,000, miedzi 24,254; niklu 23,125, farby niebieskiéj 391,452. Wogóle dochód oworoczny z kopalni wynosił 1,590,139 tal. Zatrudniały zaś 9215 górników i 495 hutniarzy przy hutach śrebra i miedzi. Przy wyrobach farby, witryolu i arszeniku było 187 ludzi, co z urzędnikami wynosi do 10,000 osób, a licząc ich familie, i pomocników, można przyjąć, że żyło z kopalni i hutniarni do 40,000 ludzi. Kapitału zakładowego jest przeszło półtora miliona, zaś kapitału bieżącego jest w téj gałęzi przemysłu przeszło półtrzecia miliona talarów.

Kopalnie rudy żelaznéj i huty żelazne tworzą odosobnioną gałąź w administracyi górniczéj. Już od 400 lat kopią rudę żelazną w górzystych częściach Saxonii zwanych Obererzgebirg i Voigtland. Obfite lasy dostarczają węgla do hut żelaznych, z których produkowane żelazo szczególniéj pożądane bywa do robót szlosarskich, na druty i gwoździe. Dotąd produkują surowcu około 130,000 centnarów, lecz w okolicy Zwickau na wielką skalę założone huty żelazne każą się większego plonu

nie jest, ale o przyjęciu nowego gościa; rodzina ludzka winna je otoczyć swoją miłością, albowiem prawdziwa rodzina ludzka nie zatrzymuje się na tych stopniach krewieństwa mniéj lub więcéj odległego, ustanowionego artykułami prawa. Ona rozciąga się tak daleko, jak cała ludzkość. Jeżeli wszyscy ludzie są braćmi krwią i ciałem, ojcowstwo takie staje się dogmatem równie prawdziwym, równie praktycznym jak braterstwo ludzkie.

Zastósowanie tego dogmatu Boskiego do przyjęcia dzieci znalezionych lub opuszczonych na progu życia, nie jest wcale powodem ruiny i nierządu dla państwa, ale wykonaniem cnoty publicznéj, która przynosi cześć człowiekowi, uświęca społeczność, zbawia i ocala człowieka. Dziecko odepchnięte od kolebki podrzutków, od społeczeństwa, od rodziny, staje się oskarzeniem, wyrzutem, klęską dla kraju. Dziecie przyjęte, przyznane, wychowane i wcielone do rodziny i ludności, staje się jednym człowiekiem więcéj, sługą, obywatelem pożytecznym, tytułem chwały i siły dla narodu.

Nie oddawajcież więc trafowi, nędzy lub śmierci dziecięcia, które wam podaje wstyd lub nędza. Społeczność, któraby nie wiedziała co zrobić z człowiekiem, któraby nie uważała człowieka jako najdroższy ze wszystkich kapitałów, towarzystwo, któreby przyjmowało człowieka przy jego wejściu do życia jako ciężar, nie jako dar, byłoby tém samém potępioném na zawsze. Musielibyśmy się rumienić, że jesteśmy jego członkami. Otóż wszelka administracya rumieniąca się za siebie, sama jest winną. Biada prawom, które nie pozwalają spojrzeć w siebie do gruntu, bo wówczas w sofizmacie muszą swą winę ukrywać.«

Słusznie potępia tutaj pan Lamartine tę niegodną ekonomię, która czyni człowieka sługą cyfry, zamiast cyfrę czynić sługą człowieka. Na jakiejże zasadzie możnaby się odtąd opierać, by utrzymać ten ostracyzm ustanowiony przeciw rzeczy najświętszéj w świecie, jak mówiono w starożytności? Zasłaniano się obroną obyczajów. Pusta wymówka! Oto obyczaje właśnie cierpią na téj okrutnéj reformie, bo dzieciobójstwo rozszerzyło się tam, gdzie zamknięto kolebkę podrzutków. Statystyka dowodzi tego. Zostawała tylko kwestya ekonomii, a raczéj kwestya skąpstwa. Otóż skąpstwo wiecznie występne, staje się jeszcze bardziéj zbrodnią, gdy poświęca ludzkość. Jeżeli chodzi o ekonomię, niech ją gdzie indziéj zaprowadzą. Uczniowie Maltusa, czyż nic moglibyście znaleść w tych milionach rzucanych przez Francyę jedną ręką dla tych którzy są bogatemi, kawałek chleba dla dzieci zagrożonych śmiercią i dać im przeciw zasadom waszego mistrza »miejsce przy biesiadzie natury.«

A n g l i a.

L o n d y n. — Nie dawno książe Joinville incognito udał się do Brighton w celu obejrzenia tamy pływającéj do rozbijania bałwanów. M o r n i n g C h r o n i c l e z tego powodu umieściła następujący artykuł: »Książe Joinville niby dla zabawy zwiedził Brighton i inne punkta naszych brzegów. Po ogłoszeniu swéj broszury, w któréj wynajdował środki, by za ich pomocą można podejść nasze miasta i wysadzić w powietrze okręty, książe Joinville bardziéj jak każdy inny Francuz powinien być skromnym i ostrożnym w swoich wycieczkach na brzegach Anglii. Kiedy Jego Ks. M. poświęca część swoich chwilwolnych na zwiedzenie naszych portów i punktów nadbrzeżnych, które najwięcéj sposobności do wylądowania przedstawiają, budzi wrażenie wcale nieprzyjaznéj natury. Przypuśćmy, że książe krwi królewskiéj, wychowany w marynarce, któryby się odznaczył ogłoszeniem najlepszego planu do uderzenia na floty i fortece Francyi i zniszczenia ich, miałby ochotę zrobić tajemnicze odwiedziny na brzeg francuzki, jakież to krzyki wydawałaby cała prasa francuzka. Podobne odwiedziny mogą być zupełnie niewinnemi, ale ulegają złym tłumaczeniom. Sądzimy, że na przyszłość książe Joinville dobrzeby zrobił, uwiadamiając o swoim zamiarze władze angielskie i postępując zupełnie jawnie. Zgodzimy się na to chętnie, że rząd, że dwór, że nawet publiczność francuzka, używają teraz języka bardziéj tchnącego zgodą, że trzymają się więcéj przyjaznéj polityki; jednakże zaufanie jest skutkiem czynów rzeczywistych, a z ostrożności ciągłéj czyszczą broń, ostrzą miecze; te zaś okoliczności są zupełnie nie zgodne z protestacyami przyjaźni i pokoju. Nawet ludzie, którzy przed kilku laty wymawiali nam, że nie wierzymy w myśli pokojem tchnące naszych sąsiadów, przekonali się teraz, że powinniśmy uzbrajać floty parowe i żaglowe, być gotowemi zawsze i stać na równi z naszemi burzliwemi współzawodnikami na morzu.

Nie zawodzimy się względem prawdziwéj myśli ustanowienia dzisiejszéj komissyi marynarki francuzkiéj, przeglądającéj stan dzisiejszy téj siły państwa: jest to gra, mająca na celu otrzymanie od izby kredytu na wybudowanie 20 statków parowych. Czyż od lat sześciu nie założono sobie tego celu, by Francyę uzbroić zupełnie i na morzu i na lądzie. Kiedy chodziło o odnowienie całego materyału artyleryi, o wzniesienie fortyfikacyi i o wydanie milionów dla armii, podsycano uczucia zazdrości Francuzów przeciw mocarstwom kontynentalnym. Mówiono np., że Paryż może być wziętym przez jeden pułk jazdy. Kiedy już nasycono złotem ministra wojny, przyszła koléj na ministra marynarki. Pompa ssąca zagłębioną została w skarbie, a opinia publiczna miała poruszać jéj korbę.

Sprawozdanie nakazujące budowę dwudziestu statków parowych do żeglugi zaatlantyckiéj jest tylko potężném poruszeniem korby. Dopóki w kassach znajdzie się jeszcze sztuka pięciofrankowa, dopóki anglowstręt naciskać będzie pierś francuzka, dopóty korba ciągle poruszana ssać będzie pieniądze na wydatki Tulonu, Rochefort i Cherburg. Niezawodnie żaden system nie był tak zabezpieczony przez koncentracyę materyałów wojennych jak system panujący we Francyi; szkoda tylko, że materyały są zbyt palnemi.

Nie ulega wątpliwości, że ta koncentracya materyałów musi zapalić umysły ludzi młodszych i bardziéj awanturniczych jak ministrowie dzisiejsi. Naród, który nie lubi siać bez żniwa, zażąda jakichkolwiek wynadgrodzeń za te ofiary, chociażby tém wynadgrodzeniem była tylko sława, a sława to wojna. Jakież mogą być koleje téj wojny? oto zapytanie bardzo głębokie. Posiadamy na morzu eskadrę uzbrojoną wielkim kosztem, która przywiązuje tylko uwagę do ewolucyi dla przekonania się, który okręt jest najzdolniejszy w żaglach, a jednakże dziś pytanie to najmniéj nas może obchodzić, bo w czasie wojny niezawodnie żaden okręt wojenny nie wypłynie z portu bez towarzyszącego mu statku parowego.

Zdaje się, że Francuzi stracili już nadzieję stawienia przeciw nam eskadry okrętów liniowych. Głównym przedmiotem ich zajęcia zdaje się skoncentrowanie siły, którahy mogła objąć siłę równą angielskiéj, kiedy Ocean i kolonie będą widownią walk cząstkowych i szczegółowych. Liczą oni tylko na flotę parową, by wykonać napad i przez to zyskać wyższość. Niektóre osoby uważają napad za marzenie. W naszych oczach wojna pomiędzy Francyą i Anglią byłaby marzeniem bez tego napadu. Wtargnięcie i napad na Anglię jest jedynym środkiem zranienia jéj. Mamy wiele środków odepchnięcia ataku podobnego; linie kolei żelaznych pozwoliłyby skoncentrować znakomite siły w danych punktach. Ale z drugiéj strony kanału znajdziemy także koleje żelazne, a Francuzi będą zawsze mieli dwa lub trzy razy więcéj wojsk na swe rozkazy jak my.

S z y b k o ś ć i l i c z b a, będą przymiotami bardzo ważnemi dla francuzkiéj eskadry statków parowych, i zdaje się, że Francuzi myślą szczegól-

---

spodziewać. Roku 1843. liczono 20 wielkich zakładów żelaznych i 13 gieserni. Około 12,000 ludzi pracuje w téj gałęzi górnictwa i produkuje w surowcu, w odlewach, w żelazie kowalskiém i w blachach do miliona talar. wartości.

Między fabrykami, które ze surowcu produkują wyroby odznacza się szczególniéj zakład mosiądzu w Niederauerbach. Najwyborniejsze ztąd rozsyłają blachy i druty mosiężne; tudzież fabryka towarów leonińskiego złota i śrebra, istniejąca już od 17 wieku, zkąd prawie wszystkie fałszywe złote i śrebrne franzle i błyskotki pochodzą. W roku 1804. zatrudniała 1500 ludzi.

II. W y r o b y k a m i e n n e, s z k ł a i p o r c e l a n y. — Cegielni jest w całem Królestwie około 300, po większéj części urządzone z młynami do przerabiania gliny i machinami do robienia cegieł, wypalają materyału w wartości około 250,000 tal. i zatrudniają blisko 3000 ludzi. Z 500 garncarni największe i kunsztowne posiada Drezno, Lipsk i Chemnitz. Znaczna fabryka wyrobów glinianych jest w Doehlen w dolinie Plaueńskiéj. Tą gałęzią przemysłu utrzymuje się około 5000 ludzi i produkuje w przecięciu 500,000 tal. Wyroby kamienne (Steingut) w Breitenbach, Hubertusburg, Rochlitz i Kolditz, wiele zyskały na piękności i zmieniły się prawie w sztukaterye.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Redakcya umieściła artykuł »Uwagi nad artykułem Stan chłopów w Polsce,« aby nie okazała się stronną, iż obrony zaczepionego stanu szlacheckiego nie przestrzega. Dzielimy i my zupełnie zdanie autora U w a g, iż nie powinniśmy rozdzielać stanów od siebie, i że byłoby dziś zbrodnią podburzać stan jeden przeciw drugiemu i wywoływać do nienawiści i zemsty. Myli się wszakże autor Uwag, gdy o takie zamiary pomawia piszącego artykuł o S t a n i e c h ł o p ó w w P o l s c e. Artykuł pomieniony, wyjęty z Korrespondenta do Gazety Warszawskiéj, miał jedynie na celu, zwrócić uwagę posiedzicieli dóbr w Polsce, gdzie się obecnie kwestya uwłaszczenia włościan toczy, jaki był początkowy stan wolnych kmieci polskich, a do jakiego przyszedł upodlenia w kolei wieków, przez nadużycia nie pojedyńczych posiedzicieli, ale całego stanu szlacheckiego, który sobie konstytucyami prawo nad osobą i pracą włoscianina warował. Wypadałby ztąd obowiązek, ciążący na późnych potomkach wrócenia wolności i własności włościaninowi z dobréj woli, z których go przodkowie obrali. Przykłady, na które autor uwag tyle kładzie wagi, że byli poczciwi posiedziciele i dobrze się mający włościanie, nic nie znaczą tam, gdzie prawa mówią, a rozległy stan upodlenia dziś jeszcze w Królestwie Polskiém i zabranych prowincyach wschodnich istniejący, głośno o nieszczęściu i nędzy tego ludu wypowiada.

W. X. Poznańskie nie może być miarą Polski, i co tu szlachta dla dobra włościan uczyniła i czyni nie przesądza tego, co się opacznie cale po innych stronach dzieje. Nie brońmy, co się bronić nie da. Było złe i wielkie, i dziś je naprawić trzeba. Włościanin i u nas nawet powiedzieć może słowy Karpińskiego.

Nie myśl jak dla mnie zrobiłeś wiele,
Lecz, co ci zrobić zostało.

niéj o zapewnieniu sobie korzyści liczby. Co do machin, nie będą mogli nigdy walczyć z nami. Zakłady publiczne nie będą mogły mieć téj gorliwości i ducha współzawodnictwa, téj żądzy doskonalenia się, odznaczających zakłady prywatne. Założyciele i budowniczowie francuzcy nie mają ani kapitału ani sumienia, ani charakteru koniecznego do wykonania tych robót tak jak Anglicy. Prawda, że Francuzi będą mieli zawsze statki parowe do przewożenia tysiąców ludzi w jednéj nocy z jednego brzegu na drugi, z jakiegokolwiek bądź punktu ich brzegów na nasze. Oto ich korzyść, ich nadzieja, ich groźba. Sądzimy, że wojna wyleczyłaby ich od razu z ich nadziei. Nie czekając na to lekarstwo, powinniśmy sami użyć środków, któreby odwiodły naszych sąsiadów od doświadczenia. Anglia jest okrętem, na który nieprzyjaciel może lada chwili się wedrzeć, jeżeli osada nie jest w karności trzymana, opłacana, w żywność opatrzona, potém wyćwiczona do robienia bronią; nie wiadomo jaka kolej byłaby gromady napastników, by też najmniejszéj.

Londyn 16. Wrześ. — Godnym jest zastanowienia rodzaj, w jaki odpowiada Standard na artykuł w Morning Chronicle, ze względu na odwiedziny królowéj w Eu, w połączeniu z planem zaślubienia księcia Montpensier z hiszpańską infantką Maryą Luizą. Jeżeli damy cokolwiek wiary Standardowi jako pismu ministeryalnemu, natenczas skojarzenie tego małżeństwa jest do prawdy podobnem. Marya Luiza jest drugą córką Ferdynanda, królowa hiszpańska ma zamiar pójść także wkrótce za mąż, książe Montpensier jest piątym synem Ludwika Filipa, a nadto żyjemy nie w 18. lecz w połowie 19. wieku, nie należy przeto obawiać się wpływu Francyi na Hiszpanią za pomocą koalicyi familijnych. Niech się więc żenią, kiedy tego sobie życzą.

— Morning Chronicle donosi, że rząd postanowił wojska znacznie zwiększyć w koloniach północno-amerykańskich.

Hiszpania.

Madryt, d. 11. Września. — Wczoraj po południu ostrzegł generał Cordova swych przyjaciół cywilnych, aby poopuszczali swe mieszkania po pół do siódméj godzinie wieczorem. Wieczorem udał się generał z licznym oddziałem wojska do koszar San Francisco, gdzie znajdują się jeńcy z dnia 5. i rozkazał zastąpić tamecznych oficerów innymi. Zdaje się, że władze dowiedziały się o zamiarze napaści na te koszary. Przez całą noc przebiegały patrole miasto a generał-kapitan sam wstępował do wszystkich koszar. Dziś pusto na ulicach i nadzwyczajna panuje cisza. Myśl ta, że spiskowi liczą na przychylnych sobie wojskowych, nawet zatrważa najspokojniejszych mieszkańców i każdy, a mianowicie z tych, co to najlepiéj wiedzą, co się święci, przygotowany jest w téj chwili na wszelkie wypadki. Duch pism rewolucyjnych jest wyzywający i dowodzi, że spiskowi mogą z pewnością liczyć na zwycięztwo. Dziś w południe widziałem dwunastu jeńców, którzy wracali pod eskortą z domu pocztowego, gdzie rada wojenna się znajduje, do koszar S. Francisco. Należeli oni do niższéj klassy ludu, niektórzy mieli na głowach czapki gwardyi narodowéj, wszyscy palili tytuń i pozdrawiali swoich znajomych z rozpromienionem wesołością obliczem. Nic nie słychać o śledztwie sądu wojennego i władze wojskowe wystrzegają się wszelkich środków, któreby zdradzały ich nieufność we wiarę żołnierską.

Wiadomość o aresztowaniu brygadiera Turona niepotwierdziła się. Tylko jednego kapitana swego pułku rozkazał Mazurredo aresztować. I w Saragosie obawiano się ruchu rewolucyjnego. Władze jednak wcześnie były zawiadomione o planach burzycieli spokojności i tameczny generał-kapitan przedsięwziął 6. i 7. t. m. nadzwyczajne środki ostrożności.

Markiz Miraflores, dawny poseł przy dworze francuzkim dawał wczoraj świetny wieczór dla Thiersa, na którym tylko Hiszpanie i poseł francuzki byli przytomni. Między pierwszemi znajdował się książe Bailen (Castannos), Markiz Viluma, pan Isturiz. Dziś odjechał Thiers do Eskurialu, a pojutrze uda się do Sevilli.

Niemcy.

Lipsk d. 17. Września. — Na zapytanie pewnéj części tutejszych obywatelów podane policyi, czyli mogą się zebrać, celem naradzenia się względem petycyi do stanów, odmowna nadeszła odpowiedź. Założyli oni przeciwko temu rekurs, a jeżeli i to nie pomoże, natenczas podadzą zażalenie do stanów.

Mannheim, 15. Września. — Ponieważ dziś popołudniu odbyć się miało zapowiedziane zgromadzenie »publicznych rozpraw,« miejsce zebrania obsadzone zostało policyą, która okazała reskrypt ministeryalny zabraniający zgromadzeń w hotelu badeńskim pod karą więzienia i 60 złr. opłaty. Odparci w ten sposób zebrali się zaraz w innym publicznym hotelu i uchwalili wygotowanie energicznéj protestacyi przeciw obecnemu stanowi prasy itp. Wieczorem już protestacya ta licznemi podpisami zapełnioną była.

Z Badenu, 16. Września. — Od kilku tygodni rząd nasz żywo popiera negocyacye z Wirtembergią, mające na celu połączenie obudwu krajów kolejami żelaznemi, i jak słychać, na bliskiém zebraniu sejmowém udzielone zostaną w tym przedmiocie wiadomości, interesa obudwu krajów w zupełności zaspakajające. Również usiłowania rządu wejścia w bezpośredni związek za pomocą kolei żelaznych, z ościennemi kantonami szwajcarskiemi, niepozostały bez skutku, i tym sposobem bezpośrednie stosunki z głównem ogniskiem szwajcarskiego handlu zabezpieczone zostają.

Speier. — Gazeta tutejsza ogłaszając wiadomość, że nie można się spodziewać zniesienia w tym roku ceł na Renie, następujące robi uwagi: Jak z jednéj strony przekonano się może, że ogólne i bezwarunkowe zniesienie ceł na Renie na teraz nie byłoby dobrem, tak z drugiéj zadaniem jest koniecznem związku celnego, zawrzeć umowę pomiędzy państwami téj unii, któraby wszystkim należącym do niéj państwom przynajmniéj wolną żeglugę zapewniała. Niechby natenczas zatrzymano jeszcze cła na Renie i innych rzekach, ale jako środki tylko retorsyjne przeciw innym państwom, które nam także nie pozwalają bez opłaty cła spławiać na swych rzekach; ale sprzeciwiałoby się wszelkiéj logice, i nie zgadzałoby się z duchem związku celnego, ani z najważniejszemi interesami jego gospodarczemi, gdybyśmy dla téj przyczyny wielkich korzyści, jakie przynosi wolna żegluga, chcieli sobie samym odmawiać i zagradzać. Zresztą i to sprzeciwia się zasadom związku celnego, aby tylko mieszkańców jednego kraju faworyzować. Byłoby to podkopaniem fundamentu, na którym spoczywa związek celny.

Austrya.

Wiedeń, d. 14. Września. — Gdy od dawnego już czasu nic godnego zastanowienia o wewnętrznych stosunkach naszych nieogłoszono, obecnie zwracają na siebie uwagę dwa pisma, których autorami nie są bezimienni krajowcy, lecz dobrze znani zagraniczni pisarze. Imiona ich są: Bülow-Cummerow i Karól Gutzkow. Pierwszy w znaném powszechnie i nader szacownem dziele zanucił polityce austryackiéj hymn pogrzebowy w sposób w jaki dotąd nigdzie prawie nie była sławioną. Teraźniejszy system polityczny nazywa on po prostu chybionym, a ztąd upiorem i mniema, że jedynie siłą przyzwyczajenia utrzymuje on starożytną budowę jako tako w spójni. Drugi w artykułach swoich cały stan polityczny i socyalny bez ogródki zaczepia, powtarza dawny śpiew Feaków, niedobierając kwiecistych wyrażeń, miotając pociski swe przedewszystkiem przeciw ministerstwu Metternicha, którego za prawdziwą zaporę postępu uważa. Obadwa pisma są tu naturalnie surowo zakazane, i wyglądamy niebawem stósownego ich zbicia i osłabienia o ile można, albowiem to już nie tak zwane pokątne pismaki, ale znakomici mężowie tą razą wystąpili w szranki, gotowi skruszyć kopię z Starą-Austryą.

Mexyk.

Wychodzący w Nowym-Yorku Advertiser donosi, że w Kalifornii utworzył się rząd niezależny, podobnie jak w Texas. Uważać to można jako pomyślny znak, że rozległa ta część zachodniéj Ameryki, podobnie jak Texas, przystąpi do federacyi północno-amerykańskiéj. — Na wyspach Pelikańskich, które leżą na rzece Tocomo w Florydzie, odkryto prawdziwe guano.